



Egzemplarz Bezpłatny - po przeczytaniu proszę **Podać Dalej!**

Październik 2014

Nowa Gazeta Mieszkańców DPS ul. Kluzeka 6

Nr 9 (129)

W • Nowe • ieści



Witam,

Październik za nami. Jak się okazało, był to ładny, ciepły i bardzo udany miesiąc. A tymczasem święta za progiem. Co prawda do Bożego Narodzenia jest jeszcze trochę czasu, to Wszystkich Świętych tuż tuż, a wraz nimi zaduma nad przemijającym czasem i naszą ludzką wędrówką. Z rzeczy bardziej ziemskich polecam Państwu dziś szczególnie rozważania naszej redaktorki na temat... hmm, powiedzmy szeroko rozumianej tolerancji. Daje do myślenia!

Red.

A w górach już jesień!

A w górach już jesień!

▲ Jesień, to czas sprzyjający wędrowkom po szlakach tatrzańskich. Tatrzańskie lato jest krótkie i kapryśne, trwa zazwyczaj poprzedzone zimną i krótką wiosną od czerwca do sierpnia. Jesień, oprócz tego że jest złota i kolorowa, najczęściej bywa ciepła a pogoda wydaje się być wtedy przewidywalna i stabilna - jest to dobry czas do górskich wycieczek i wędrowek. A mogliśmy się o tym przekonać wielokrotnie odwiedzając Zakopane, które to wyjazdy miło nas zaskoczyły i zakodowały się w pamięci. Gdzież pamiętna wędrowka w strugach deszczu do "Doliny Białego" czy kolejna podobna na "Przysłop Miętusi", gdzie woda się lała z góry, a my grzęźliśmy w błocie spływających potoków. Innym razem zaliczając wędrowkę do Rusinowej Polany, na Wiktorówki. A wtedy akurat mieliśmy wspaniałą, właśnie jesienną pogodę, wręcz kapitalną. Panorama Tatr wyglądała przepięknie, wynagradzając nam trudy podejścia na polanę. Roczna suma opadów w Tatrach to średnio 1600 mm, w najwyższych partiach 1800 mm, gdy na poziomie Zakopanego nieco przekracza tylko 1100 mm, widać więc że w górach lubi popadać. Najwięcej opadów notuje się w czerwcu i lipcu (czyli latem), a najmniej w lutym. Im wyżej tym częstsze są opady śniegu. W Tatrach wysokich pokrywa śniegu utrzymuje się przez 290 dni w roku. Gdziekolwiek byśmy się znajdowali, nastrój jest zawsze niesamowity. Wędrując reglami leśnymi, czy dolinami, że wspomnę - Chochołowską, Kościeliską, Białego (Sarnia Skała), Strążyską, Ku Dziurze, Jaworzynki, no gdziekolwiek byśmy się nie pojawili udziela się nam nastrój, kolorów i widoków, komponowany przez przyrodę tatrzańskich gór. Idąc do Doliny Miętusiej, ku Czerwonym Wierchom, góry pokryte są czerwonymi kolorami, a nazwa ta pochodzi od barw, nadawanych



przez pokrywającą wierchy roślinność. Będąc w Dolinie Kościeliskiej idąc od Ornaku ku Smreczyńskiego Stawu, o tej porze w październiku, możemy usłyszeć rykowanie jeleni, jest tam też matecznik niedźwiedzia, wszystko sprawia wielkie wrażenie. Co do wiatrów, to w Tatrach są częste i silne. A osobnym zjawiskiem wartym omówienia jest fenowy wiatr, zwany na Podhalu "halnym". Jeśli ktoś nie zdaje sobie sprawy z właśnie wiejącego halnego, to wtedy nasze samopoczucie jest kiepskie, jesteśmy osłabieni. Co ciekawe górale też są wtedy dość agresywni, a Pogotowie ma dużo pracy (zawały). Także Policja, bo są bójki (to pobudzający wiatr, niespokojny). No i oczywiście Straż pożarna. Wiatr ten wieje z południa, a patrząc na Giewont ma się wrażenie, że śpiący Rycerz Kurzy, nad głową unoszą mu się chmury. Aby przetrzymać halny górale sobie pomagają trunkami (słynna herbatka góralska - z wódką), znajdując w nich spokój i ukojenie. Wiatr wieje z południa a jego poddmuchy ogrzewają się o 1 stopień co 100 m wysokości, niezwykle gwałtownie uderzając na Zakopane i Podtatrze (ale czasem odczuwamy go nawet w Krakowie). Powstaje

wskutek zderzenia frontów atmosferycznych napływających ze wschodu i zachodu, wskutek czego powietrze na południowej stronie gór podnosi się i oziębia, para zawarta w powietrzu zaczyna się skraplać, a nad głowami pojawia się charakterystyczny wał chmur. Masy powietrza zgromadzone nad Tatrami ruszają następnie dogrzewając się po drodze. Prędkość wiatru może być bardzo duża, w 1969r wiał z prędkością 280 km/h! Siła halnego bywa niszczycielska, zrywa dachy z domów i linie energetyczne, topi śnieg i może wiać nawet przez kilka dni. Będąc na wycieczce w Zakopanym i wchodząc do Doliny Kościeliskiej widzieliśmy jak wiatr halny poniszczył drzewa, zostawiając krajobraz jak po bitwie. Przy dobrej przejrzystości powietrza spowodowanej halnym, z Krakowa z wysokich pięter bloków widać Tatry, gdyż w prostej linii to tylko 60 km.



Nasza Pielgrzymka do Częstochowy

● Pielgrzymka odbyła się kilka lat temu, (prawie dziesięć), a sponsorowana była przez opiekunkę p. Bogusi Bogusz, która z nami pojechała. Ten wyjazd był wielkim przeżyciem, gdyż opiekunka sponsorowała przejazd autokarem oraz zamówiony obiad w Domu Pielgrzyma w Częstochowie. Na koniec naszej pielgrzymki dostaliśmy jeszcze prezenty, tzn. słodyczne - każdy z uczestników. Spędziliśmy cały dzień na mszy świętej oraz na zwiedzaniu i odkrywaniu tajemnic klasztoru na Jasnej Górze. To było ziemskie pielgrzymowanie z opiekunami oraz personelem medycznym. Przedstawiam Państwu zdjęcia i tych, którzy już od nas odeszli. Nadaża się okazja, aby ich wspomnieć i zadumać się w pamięci. Do tych paru słów, dołączam wiersz pt "Zaduszki" - autorem jest Anna Kędzia-Kupiec i bardzo proszę o chwilę zadumy nad słowami autorki tekstu.

Zaduszki

*Gdzieś wysoko na nieba granacie
Gwiazdny rydwan wiezie dziewięć Muz.
Delikatna Muza Poezji
Spod Olimpu wzięła zapach róż.*

*Dziś jest smutna i roztargniona,
I nie skąpi swym oczom łez.
Nawet księżyc skrył się za chmury
Bo i jemu przykro jest też!*

*Tam na ziemi z rzędami krzyży
Wśród milionów palących się świec,
Dusze zmarłych w tą noc zaduszek
Milcząc proszą o modlitwę i pieśń.*

*Na kamiennych tablicach wyryte,
Z poematów i wierszy slogany.
Tak najbliżsi słowami Poetów
Wyrażają miłość pochowanym.*

*Wszystkie Muzy w tej smutnej nocy
Użalają się nad mogiłami,
Bo z nich każda, nie tylko Poezja
Ma w pamięci swych oplakiwanych.*





Moje miasto cz. 98



Listopad – jesień w pełni, powoli przestawiamy się na nowy tryb działania – mało dnia, długie, leniwe wieczory. Warto jednak przełamać się nieco i czasem gdzieś wyjść. I dlatego proponujemy dziś tylko wyselekcjonowane, najciekawsze wydarzenia w naszym mieście.

XXI MFF Etiuda&Anima 2014.11.17-21

Międzynarodowy Festiwal Filmowy Etiuda&Anima jest najstarszym w Polsce festiwalem filmowym konfrontującym osiągnięcia studentów szkół filmowych i



artystycznych z całego świata oraz dorobek twórców animacji artystycznej – zarówno profesjonalistów, studentów, jak i realizatorów niezależnych. Centralnym, corocznym punktem imprezy są dwa tytułowe konkursy, w ramach których przyznaje się: w rywalizacji studenckiej obejmującej etiudy fabularne i dokumentalne – Złote, Srebrne i Brązowe Dinozaury oraz Specjalnego Złotego Dinozaura dla najlepszej szkoły filmowej festiwalu, zaś w rywalizacji twórców animacji – Złote, Srebrne i Brązowe Jabberwocky i dodatkowo Specjalnego Złotego Jabberwocky’ego dla najlepszej

animowanej, studenckiej etiudy festiwalu. Rokrocznie wręczana jest też nagroda Specjalnego Złotego Dinozaura dla wybitnego pedagoga i zarazem czynnego, odnoszącego artystyczne sukcesy twórcy. Od wielu lat, po zakończeniu festiwalu, organizowane są prezentacje filmów nagrodzonych w kraju i za granicą w ramach imprezy Objazdowa Etiuda&Anima.

56. Krakowskie Zaduszki jazzowe **2014.10.29 -11.07**



To z całą pewnością jeden z najstarszych festiwali jazzowych na świecie. Od ponad pół wieku w okolicach Dnia Zadusznego dochodzi do spotkania najlepszych polskich jazzmanów.

Tradycji stanie się zadość i w tym roku. Oczywiście nie zabraknie koncertów, które tym razem oprócz Krakowa obejmą Wieliczkę, Zabierzów i Trzebinę. Większość listopadowych koncertów odbędzie się w krakowskim Harris Piano Jazz Bar, gdzie kolejno zagrają: Greene & Price, Jazz Organ Trio, Acoustic Travel Band, Krzysztof Pacan Band. Natomiast 3 listopada w pobliskiej Piwnicy Pod Baranami interesująco zapowiada się występ Que Passa Acoustic Guitar Kollektiv.

Wystawa Maja Kitajewska **2014.10.25-11.14**

Outcast to bardzo osobista wystawa, której wątkiem przewodnim jest romantyczna tęsknota za ideami miłości, przynależności, sensu i przetrwania. Modernistyczna zbroja, flagi, lustra oraz magiczny łapacz snów jawią



się tu jako materialny i zmysłowy relikwiarz duchowych pragnień, symbolizujących według artystki esencję człowieczeństwa. Eksponują nieadekwatność i ekscentryczność potrzeb, które nie dają się dziś uzasadnić w bilansie ekonomicznym, dlatego zostają powoli eliminowane z dyskursu, zepchnięte na margines...

Moje Małe Podsumowanie

Na wstępie chciałam pozdrowić wszystkich naszych mieszkańców. Ponieważ jesień się zbliża, dużymi krokami idzie, za oknami już ją widać. Drzewa zaczynają być łyse, liście opadają ale u nas w Domu jest dosyć wesoła atmosfera.



Nie tak dawno pan Piotruś nasz kierownik załatwił nam spacer do Plazy Krakowskiej. I Proszę Państwa było wspaniale! Graliśmy tam w kręgle elektryczne. Było trochę śmiechu, trochę wysiłku, Proszę Państwa. No jedni zdobyli pierwsze miejsce, ja nie mogę się chwalić (hahaha), ponieważ zdobyłam ostatnie, albo pierwsze od końca, to zależy jak patrzeć. A dwa czy trzy dni wcześniej u nas odbywał się konkurs pracy szydełkowej. Były Panie z innych domów, artystki które swoje piękne prace, przynosiły. Ale muszę Państwu powiedzieć, że my też artystkę mamy w naszym Domu. Mamy taką p. Fredzię, to już jest prawdziwa artystka, nie tylko szydełkowe prace umie wykonywać, hafty ale Proszę Państwa przeróżne piękne rzeczy robi. A przy tym jest bardzo koleżeńska, miła no i uczynna, wszystkim pomaga jak może i nie tylko. Jest to też królowa kwiatów, dba o nasz wizerunek, w ogrodzie piękne kwiaty mamy - róże, zadbane a to wszystko dzięki pani Fredzi naszej właśnie. No Proszę Państwa a teraz zbliżamy się do Wszystkich Świętych. No jednak trochę zadumy będzie znowu, czas na groby jeździć, zrobić porządki na cmentarzu. Pomyśleć o naszych znajomych, rodzinach i znowuż się będą dni kończyć, do świąt do Bożego Narodzenia. I tak dni upływają jesienne. Ale Proszę Państwa ja lubię takie dni jesienne, ponure, po prostu musi się odróżniać lato od jesieni, tak że mnie to nie zraża. Cóż wam więcej powiem, jak będę na cmentarzu, zobaczę tam coś jakiegoś ciekawego, jakieś groby - to wam opowiem, a teraz chyba już opowiedziałam wszystko co umiem :)

Trudne słowo: Akupunktura!

L Chcę przekazać Państwu streszczenie wykładów prof. Warsley'a badacza medycyny chińskiej w instytucie ARICA w Nowym Jorku. Tradycyjna medycyna chińska opiera się na akupunkturze, jest jej parę różnych rodzajów. Ten który jest przeważnie stosowany w świecie zachodnim, w Chinach praktykowany jest przez tzw. "miejscowego doktora" lub "bosego doktora". Sposób ten polega na wkuwaniu igieł w różne części ciała zwane receptorami w celu złagodzenia bólu. Prawdą jest, że prawie nie istnieje źródło bólu, którego nie można zlikwidować przez nakłuwanie igłą. Po pewnym czasie jednak ból powraca jest to więc czasowa likwidacja symptomu. Można to porównać do bólu głowy, gdy zażywa się tabletkę i ból przechodzi. Jeśli istnieje poważniejsza przyczyna bólu głowy, ten powraca. W Chinach jest wielkie zapotrzebowanie na "miejscowych doktorów", ponieważ pacjent może się znajdować nawet 500-700 mil(750-1000 km) od najbliższego lekarza lub szpitala. Dlatego na małych osiedlach istnieją "bosi doktorzy", którzy udzielają pierwszej pomocy. Ten rodzaj akupunktury jest prosty i można się go nauczyć w krótkim czasie, dlatego Anglicy czy Amerykanie wyjeżdżają do Chin na kilka tygodni i po powrocie mówią, że mogą stosować akupunkturę typu "bosi doktor" tzn. usunąć tylko czasowy ból. Tradycyjna chińska medycyna jest zupełnie inna, nie leczy symptomów. Symptom jest sygnałem pochodzącym od ciała, umysłu lub duszy wołających o pomoc, bo dzieje się coś źle. Prawdziwa medycyna chińska leczy rozpoznanie przyczyny. Medycyna chińska istnieje od 5000 lat, jest oparta na prawach natury. Natura to kosmos, to bóg który stworzył kosmos i człowieka. Na świecie są różne wierzenia ale wszyscy wyznają boga jako stwórcę wszechświata. Ten system medyczny opiera się na najsolidniejszych fundamentach, jest całkowicie oparty na prawach natury. Jedna czwarta światowej populacji jest leczona tym systemem przez ponad 5000 lat, gdyby nie był skuteczny umarłoby śmiercią naturalną tysiące lat temu. Dusza powoduje to, że każdy z nas jest unikalną indywidualnością, nadaje sens życiu, jest iskrą do działania, poznawania świata, wynalazków, tworzenia rzeczy nowych, poświęcania się, cieszenia się. Ona odróżnia nas od robota. Dusza to serdeczność, życzliwość, miłość. Dusza jest nierozdzielną częścią człowieka, jeśli nie posiadamy duszy w dostatecznej ilości, jesteśmy bardziej podatni na choroby.



DOMOWOSCI

czyli z życia Domu
...październik...

30.00.

Mefistofeles

Dobrze jest czasem poobcować ze sztuką wyższą. Kierując się tą mądrą mądrością tego dnia mieliśmy okazję zobaczyć i wysłuchać Mefistofelesa w krakowskiej operze. Sztuka o odwiecznych zmaganiach dobra i zła w człowieku, wywołała w nas mieszane odczucia. Z jednej strony uniwersalny temat i świetne chóry w warstwie muzycznej, z drugiej dość postrzępiona fabuła, którą trudno skleić w jedną całość (to bardziej zbiór muzycznych obrazów niż jednolita całość) i bardzo nowoczesna, minimalistyczna aranżacja, która płynie ze współczesnymi prądami ale niekoniecznie musi być najlepszym co chcielibyśmy spotkać akurat w operze. Niemniej ogólnie byliśmy na tak.



01.10.

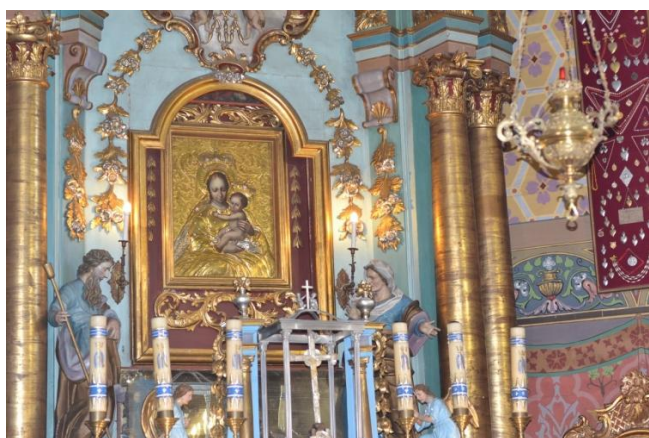
Kinder Boules

Bakcylem gry w boules zarażamy kogo się tylko da i gdzie się da! Tym razem postanowiliśmy zaszczepić go najmłodszemu pokoleniu organizując imprezę pod wielo mówiącą nazwą "Kinder Boules". Był to turniej, jak się zapewne domyśleć można ale nie jakiś tam turniej ale taki zupełnie poważny - z nagrodami, dyplomami i grupą sympatycznych dzieciaków z trzech świetlic środowiskowych z Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, z którym to towarzystwem współpracujemy już od dłuższego czasu. A dzieci? Jak to dzieci - załapują w mig i świetnie się przy tym bawią!



02.10.

III Spotkanie modlitewne w Trzemeśni



Byliśmy w zeszłym roku - pojechaliśmy także tym razem. Wbrew swojej nazwie iwent w DPS "Biały Potok" w Trzemeśni, to oprócz wspólnej mszy św i modlitwy, także inne atrakcje - potańcówka, gry i zabawy. A do tego mnóstwo młodzieży, wszystko w pięknej atmosferze. Nic więc dziwnego, że naszą liczną grupą spędziliśmy w malowniczej miejscowości przemiły czas i jeśli tylko los pozwoli (i zostaniemy zaproszeni przez sympatycznych gospodarzy), pojawimy się także za rok.

08.10.

III Olimpiada Ogrodowa

W tym roku w październiku i do końca nie wiadomo było jaka pogoda będzie..? A tu sympatyczna niespodzianka i mieliśmy dziś piękną, ciepłą i słoneczną aurę dzięki czemu III Olimpiada Ogrodowa udała



się znakomicie. Zawodnicy z dziewięciu małopolskich DPS dopisali, podobnie jak i konkurencje które w tym roku w większości były nowe i okazały się wymagające&wciągające. Walczyliśmy w czterech dyscyplinach, m.in. Niczym żuczki toczyliśmy wielką piłę a la hokeiści jakowyś, rzucaliśmy w dal (i w zwyż jak się okazało), a także do celu. Było sportowo, zdrowo-rywalizacyjnie i wesoło do tego :) Triumfowali panowie ale panie już zapowiedziały, że w przyszłym roku, to one będą rozdawać karty. Trzymamy za słowo!

09.10.

Kazimeirz nad Wisłą

Są takie miejsca (w Krakowie), do których po prostu fajnie jest pójść od czasu do czasu. Dla nas (i zdaje się że nie tylko dla nas), jednym z takich zakątków jest krakowski Kazimierz. Ponieważ pogoda od rana rozpieszczała jedyne czego mogliśmy oczekiwać, to sprawnie działającej komunikacji miejskiej, która przetransportowałaby nas na miejsce, a ta jak się okazało - nie zawiodła. Wylądowaliśmy w okolicach Placu Nowego, najpierw więc zafundowaliśmy sobie posiłek wzmacniająco-regeneracyjny u sławetnego Endziora, czyli przepyszne zapiekanki z dodatkami różnymi. Następnie udaliśmy się na spacer, podczas którego odwiedziliśmy XIV - wieczną, gotycką bazylikę rzymskokatolicką Kanoników Regularnych Laterańskich, przy ul. Bożego Ciała 26. Świątynia robi niesamowite wrażenie, oczywiście w środku dominuje barok (w wystroju) ale także specyficzny, bo zamiast marmuru jest drewno! Wzmocnieni artystycznie i duchowo udaliśmy się do kafejki Eszeweria, miejsca w którym czas się zatrzymał, a nawet cofnął - kafejka ma oryginalny wygląd, podłogi są pokryte cegłą i drzewem, w środku stare meble, małe ciasne i ciemne pomieszczenia (liczne świeczniki), a do tego niecodzienny klimat czasów minionych... Podobało nam się, szczególnie że wcząchnęliśmy pyszną kawę mrożoną. Powrót do domu na obiad (uwierzycie?!) upłynął w błogim nastroju a stan zadowolenia z kolejnego fajnie spędzonego południa, na resztę dnia - mieliśmy zapewniony!



15.10.

VIII Małopolski Turniej Szachowy

A działo się w tym roku wiele, oj działo! 12 "Domów", 31 zawodników, 49 rozegranych partii, mnóstwo emocji i pozytywnej zabawy. W tym roku po raz pierwszy postanowiliśmy w szczególny sposób uhonorować grające panie, więc pojawiła się specjalna nagroda w kategorii kobiet.



Impreza ze wszech miar udana, w ramach której nadzwyczajne podziękowania kierujemy do wspierających nas od lat - Małopolskiego Związku Szachowego (z p. Prezesem Janem Kusiną na czele i panami sędziami Fide) i dzielnie sponsorującego Stowarzyszenia Być. Nasz zawodnik zajął zaszczytną czwartą lokatę oddając tradycyjnie podium gościom (kultura przede wszystkim..!), a zwyciężył bezkonkurencyjny p. Jan Wojtala z DPS ul. Łanowa 39, który zdobył komplet punktów, nie dając szans swoim przeciwnikom. Do zobaczenia za rok!

16.10. *Pink Bowling*

Dawno (bo chyba ze dwa lata) nie mieliśmy okazji zagrać w kręgle. Wcześniej pogrywaliśmy nieco w Fantasy Parku, jednak ten przybytek najpierw wziął był zaniknąć, a następnie zmienił się w piękny, różowutki - Pink! Nie pozostało więc nic innego jak tylko się tam udać i dobrze bawić, co też uczyniliśmy. Mistrzem kręgli został p. Bolesław reprezentujący skomplikowaną technikę rzutu pt "fruwający pingwin", latał razem z kulami ale strajki padały jak muchy! A, no i jeszcze odwiedziliśmy pizzerię, w której uraczyliśmy się najlepszą oryginalną pizzą włoską jaką dane nam było spożywać!



17.10. *Koronkowa Robota – finał.*

Temat kolejnego konkursu z cyklu "Koronkowa Robota" był bardzo wymagający, bo zaproponowaliśmy Państwu realizację projektu pt "zwierzątko" i każdy mógł ten temat dowolnie zinterpretować. Jak się okazało było to duże wyzwanie, bo w finale spotkały się tylko trzy prace ale za to wszystkie piękne i bardzo ciekawe. Finał konkursu uświetnił występ zespołu z DPS ul. Sołtysowska prezentujący ciekawe aranżacje znanych utworów.



22.10.

U Irusi

A nawet dwóch, bo tak się szczęśliwie złożyło, że mamy dwie sympatyczne solenizantki, które wczoraj świętowały dzień swoich imienin. Uczciliśmy to święto podczas środowego spotkania integracyjnego, które stało znakiem imienniczym, a zwało się właśnie "U Irusi". Były śpiewy, życzenia i pyszny poczęstunek. No fajnie było!



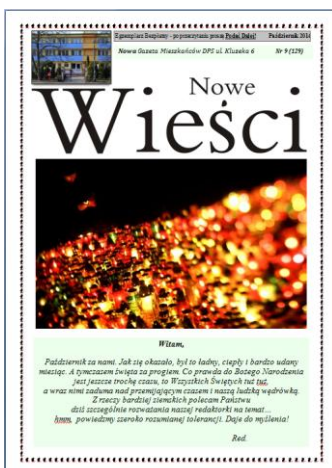
23.10.2014

TAXI! Z Targów Książki na Kluzeka, proszę!

23-go odbyło się niezwykle spotkanie autorskie, poetyckie pod znamiennym tytułem "TAXI! Z Targów Książki na Kluzeka, proszę!". Odbywające się w tym czasie targi książki w Krakowie okazały się świetną okazją do spotkania w nie byle jakim gronie. Nasze skromne progi zaszczyli poeci - Paweł Pilawski i Marcin Urban oraz pisarz - debiutujący właśnie -



Jacek Kulon. Pan Paweł, oprócz prowadzenia całej imprezy przedstawił refleksyjne i bardzo intelektualne w swoim wyrazie wiersze, w których głównymi motywami są miłość i nienawiść. Dość często goszczący u nas p. Marcin Urban jak zawsze porwał wszystkich swoim humorem, dystansem i niezwykle trafnym postrzeganiem rzeczywistości w zabawnej formie. Niespodzianką było spotkanie z p. Jackiem Kulonem, który właśnie wydał pierwszą książkę "Taksówką po Atlantydzie", opisując w niej swoje doświadczenia z życia na małej wyspie Jersey. Autor opowiedział nam w dowcipny nieraz sposób o mentalności, życiu i różnicach kulturowych pomiędzy nami a "Jerseyczykami" - mieszkańcami wyspy (i wysp brytyjskich w ogólności). Całe spotkanie ilustrowały zdjęcia.



27.10.

Nowe Wieści

Październikowe Podsumowanie



Październik, to miesiąc który nadaje ogrodom, parkom i lasom wyjątkowej urody. Jeszcze kwitną kwiaty, a drzewa i krzewy nabierają pięknych, jesiennych barw. Mienia się złotem, czerwienią, żółcią. Spędzanie wolnego czasu w tak uroczym otoczeniu, to wielka przyjemność, szczególnie gdy dopisuje pogoda. A początek października obdarował nas w tym roku piękną, słoneczną aurą. Wykorzystaliśmy ją całkowicie. Opustoszały w tych dniach pokoje. Prawie wszyscy mieszkańcy, a zwłaszcza ci na wózkach zagościli w naszym przydomowym ogrodzie. I tu też mogli się cieszyć naszą polską "złotą jesienią". Mocniejsi i sprawniejsi spacerowali lub siedzieli na ławkach - wygrzewali zreumatyzowane kolana i stopy.



I tu wspomnieć by trzeba chociaż fragmenty wierszy naszych poetów opisujących urodę jesieni.

Na przykład Jerzego Ficowskiego:

*Weź piękny liść z mojego lasu
I w swojej książce go zasusz,
gdy zima śniegi naniesie
liść złotą przypomni ci jesień
i będziesz pamiątkę miał po mnie.
Wdzięczny ci jestem ogromnie!*

Albo Leopolda Staffa:

*W ogrodzie zwiędłej zieleni,
stoją nimfy z marmuru i bożki,
wśród drzew strzyżonych w stożki.
Jakże jest gorzki
zapach przeszłości i jesieni.*

W naszym ogrodzie nie stoją z marmuru bożki, ale są drzewa i krzewy strzyżone w spirale i stożki. I jest cały rok pięknie!

A co jeszcze się działo? O czym warto napisać i utrwalić na kartkach naszego czasopisma? Ja tylko wymienię te, które zapamiętałam tzn. daty i nazwy imprez - nazwijmy je imprezami.

I tak: 8.10.2014 - (III) Olimpiada Ogrodowa - organizator - nasze panie rehabilitantki Karolinki. Uczestnicy wykazali swoje umiejętności, a my kibice mieliśmy wspaniałą rozrywkę.

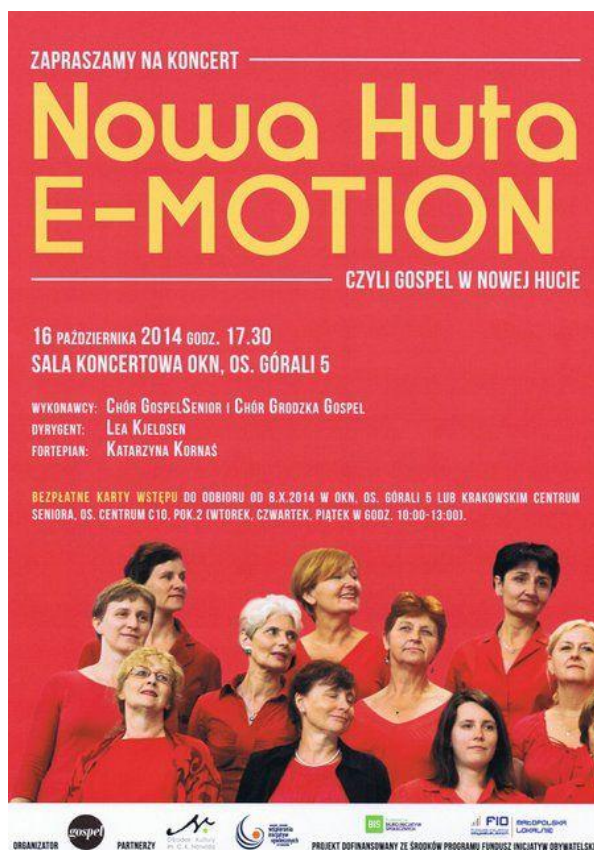
15.10.2014 - VIII Małopolski Turniej Szachowy, pod patronatem Małopolskiego Związku Szachowego, DPS Kluzeka i Stowarzyszenia Być, organizator p. Piotr.

W obu powyższych zwycięzcy otrzymali nagrody i dyplomy.

16.10.2014 - Wyjazd na Piknik na Skraju Drogi na Bowling, czyli kręgle do "Pink Parku" w Plazie.

Tego samego dnia wyjechaliśmy także na koncert "Chóru Gospel Senior" do Nowej Huty. Tam przyjęto nas jako honorowych gości, ponieważ "Kluzeczanie" na poprzednim spotkaniu wymieniali pozytywne strony tego zespołu, szczególną uwagę zwrócili na to, jak muzyka Gospel treścią swoich pieśni jednoczy ludzi, itp. walory. P. Kierownik zespołu stwierdziła, iż dzięki temu udało im się tak szybko stworzyć w Nowej Hucie ten wieloosobowy "Chór Gospel Senior".

I jeszcze jedno ważne wydarzenie - 17.10.2014 o godz. 10.00 odbył się w naszym DPS-ie na Kluzeka finał konkursu "Koronkowa Robota". I tu, jak i w wyżej wymienionych imprezach były nagrody i pamiątkowe dyplomy. Z naszych pań otrzymały je p. Alfreda i p. Czesława. Program zakończono koncertem mieszkańców z DPS ul. Sołtysowska w Krakowie.



NASZE SPRAWY

Protokół ze spotkania mieszkańców Domu
z dyrektorem z dn. 25.09.2014

Spotkanie „Nasze sprawy” p. dyrektor rozpoczął tradycyjnie od powitania przybyłych mieszkańców i zaproszenia ich do zadawania pytań.

Na samym początku zabrała głos pp. Helena C. i Barbara Z. chwalać nasz dom i wyrażając swoje zadowolenie z pobytu tutaj.

P. Maria Ż. zgłosiła, że w toalecie nr 16 nie ma wieszaka. Zdaniem mieszkanki był ale się urwał, albo go ktoś zabrał. Mieszkanka zgłosiła propozycję zakupu taboretu do łazienki na którym można sobie postawić przyniesione do mycia rzeczy. P. Maria wyraziła także uwagi dotyczące jakości



wykonania posiłków. Mieszkanka postulowała aby w zupie jarzynowej, było więcej warzyw a nie tak jak jej zdaniem tylko ziemniaki albo makaron. Dodała, że dobrze się czuje w tym Domu i jest zadowolona ze wszystkiego a mieszkańcy są otoczeni troską i właściwą opieką.

P. dyrektor odpowiedział, że zbiorowe żywienie ma to do siebie, że nie jesteśmy w stanie wszystkim dogodzić w kwestiach smakowych. Zaprosił Państwa na spotkanie o jedzeniu, które odbywają się w drugi czwartek miesiąca.

Następnie głos zabrała P. Janina S. stwierdzając, że w nocy było włączone ogrzewanie w pokoju. P. dyrektor potwierdził, że sezon grzewczy został rozpoczęty przez MPC. Następnie wywiązała się dyskusja dotycząca zmiany czasu z letniego na zimowy,



które będzie w październiku. P. Janina S. zmieniając temat zapytała czy przybyło nam pieniędzy na żywienie? P. dyrektor odpowiedział, że mamy ustaloną stawkę żywieniową, która wynosi 7,80zł i jest wyższa niż w poprzednim roku. P. Janina S. stwierdziła, że mieszkańcy dps są gorzej traktowani niż więźniowie, którzy mają do dyspozycji stawkę żywieniową w wysokości 11 zł. Zasugerowała, wystąpienie do Prezydenta Miasta Krakowa o zwiększenie budżetu. P. dyrektor poinformował zgromadzonych mieszkańców, że ma przyznany do dyspozycji budżet, który w ciągu roku musi podzielić na utrzymanie całej placówki, zatrudnienie pracowników. Koszt utrzymania jednego mieszkańca w naszym domu wynosi około 3200zł. P. dyrektor wyjaśnił, że tym roku sytuacja jest trochę trudniejsza gdyż Bank Żywności nie funkcjonuje i nie mamy produktów wspierających. P. Janina S. stwierdziła, że nosi się z zamiarem napisania do prasy i pokazania jak tu jest naprawdę. P. Dyrektor stwierdził, że mieszkanka może podejmować takie działania. Przypomniał, że mieszkanka wraz z innymi osobami podjęła już kiedyś takie działania i wówczas zostali zmanipulowani przez prasę, która pokazała materiał nie mający nic wspólnego z prawdą. Na zakończenie P. Dyrektor powiedział, że postara się zakupić wieszaki do łazienki. W kwestii zaopatrzenia łazienki w taborety, uznał, że jest to możliwe jedynie w dużych łazienkach gdyż w małych łazienkach nie ma miejsca na dodatkowe sprzęty, które stanowiłyby zagrożenie dla osób mniej sprawnych. Na tym zebranie zakończono.



Protokołowała
Anna P.

A large, dark, stylized signature or stamp, possibly representing the official seal or signature of the person mentioned in the text (Anna P.). It is a thick, dark, somewhat abstract shape.

Glossa dla Juliana i jego Turbacza

 Odszedłeś Julianie niespodziewanie,
gdzieś w zaświaty, chłopski - ludowy
piewco, umiłowanych wzgórz podhalańskich,
a zwłaszcza swego Turbacza.
Czy będziesz nań patrzył z wysoka
i wspominał swoje po nim spacer; nucił mu
cudowny lirniku najpiękniejsze zwrotki
swych wierszy i opowiadań, których się nie
zapomina, mimo zaduszek choć ciebie tu brak.
Niech Ci wszystkie liry grają tam we wszechświecie najpiękniejsze ludowe
melodie.

Julian Kawalec odszedł 30.09.2014.



W Zaduszki

W zaduszki żywi chodzą

*Pod rękę z umarłymi
żeby tylko pod rękę....*

Oto żywy mąż ściska wskrzeszoną żonę

*Pod żółtym
Chorym na jesień kasztanem
Głaszcze ją, całuje
I prosi o przebaczenie
I ona przebacza*

Ile skrytej radości

*Na tym i na tamtym świecie
Cieszy się żywa i wskrzeszona połowa
Babcia to nawet wskrzesiła samą siebie
Bo podrośnięty wnuk*

*Marzy o zabawie w chowanego
Wśród kamiennych pomników*

Co za okazja...

*Jakiś znów zabiera
Swoją kobietę z grobu
Wsprost do kuchni
I ona mu tam gotuje
Żurek ze śmietaną
I kawałkiem kielbasy
Ile spotkań ile rozmów
Ile psot, nie zliczysz
Masowa powtórka*

*Do samej nocy, do ostatniej
wypalonej świecy
Do chwili gdy wskrzeszeni
Powiedzą żywym -
Sen nas morzy,
Idźcie już na ten wasz
Tamten świat*

Drodzy Czytelnicy!



Daje słowo, że opiszę to i owo! Pozwólcie, że dziś opiszę pewną imprezę pod nazwą **III Olimpiada Ogrodowa**, która odbyła 8.10.2014r. Na terenie naszego ogrodu przy pięknej, słonecznej i bardzo ciepłej pogodzie. Był to turniej międzydepeesami, a brało w nim udział dziesięć DPS-ów, m.in.: Ojców, Wadowice, Płaza, Więckowice i krakowskie DPS-y. Uczestników było w sumie 39 osób, a z naszego Domu czterech: p. Marian B., p. Apoloniusz G., p. Ryszard D. i p. Zbigniew T. Były cztery konkurencje, wyrzut - rzucanie woreczkami na odległość, miękkie lądowanie - czyli rzucanie woreczkami na berety (do celu), slalom z wielką piłką oraz krokiet. Z naszego Domu mistrzem rzucania woreczkami do celu (berety) został p. Ryszard D. Cała impreza trwała od godz. 11.00 do mniej więcej 15.00, potem było podliczanie punktów, rozdanie nagród i wspólne zdjęcie.

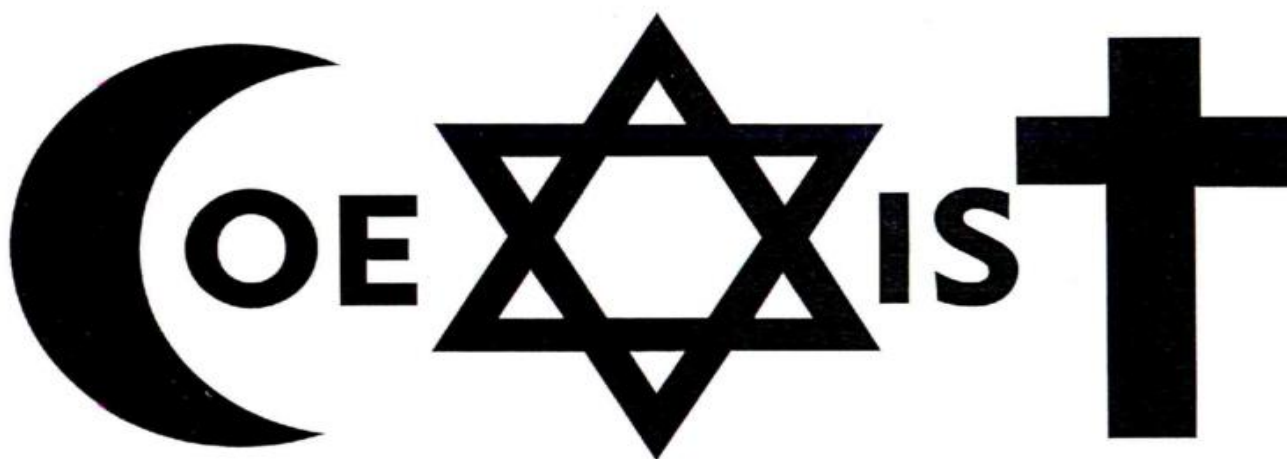


Rozważania o Tolerancji



Jesteśmy społeczeństwem, mówią że wierzącym, jakiego rodzaju to jest wiara to inna sprawa ale większość mówi, że są katolikami, wierzącymi. I choćby to wziąć pod uwagę, to nie spotkałam się do tej pory z takim zjawiskiem jak "niewierzący-wojujący", po prostu nigdy czegoś takiego nie było. A ostatnio są bardzo wyraźne takie nagonki za opowiadającymi się za katolicyzmem, czy wiarą - jest to źle widziane i tam gdzie się da, to tępią. A kiedyś tego nie było i mi się wydaje, że to nie jest dobre podejście. Być może to przyszło z Europy ale jest bardzo nachalne i to nie jest w porządku. Kiedyś były u nas dwie takie panie obie już nie żyją ale były w jednym wieku i powiedzmy z jednej klasy społecznej. I jedna powiedziała, że jak trzeba to ona potrafi tupnąć nogą. Mnie to rozśmieszyło i powiedziałam, że "ja sobie tego nie wyobrażam". A ona to przyjęła, że ja się śmieję z tego, że ona potrafi tupnąć nogą. Ona była katoliczką właśnie. A druga pani, też już nie żyjąca ale z tej samej pozycji społecznej, wychowana tak samo, oświadczyła, że nie cierpi tego domu (co było zrozumiałe) ale jeśli mieszkańcowi domu ktoś zrobi krzywdę, to będzie miał z nią do czynienia. Więc mnie to też ubawiło ale akuratnie byłam wtedy w takim nastroju, że miałam ochotę tupać i to dwiema nogami, tak że

nie podjęłam tematu, więc nie wiem co ona tam miała w zanadrzu. Jak już wróciłam do normalnego myślenia, to stwierdziłam, że to nie jest takie śmieszne tylko obie te panie zasługują na wielki szacunek, bo każda z nich reagowała natychmiast, jak zobaczyła że coś się źle dzieje i uważała, że trzeba zareagować. Uważam, że to była postawa godna szacunku, że one zareagowały natychmiast tak jak umiały, jak uważały za stosowne, że coś było złego i wymagało reakcji a my w takiej sytuacji mówimy zwykle "no co my możemy? No nic nie możemy zrobić!". A one uważały, że należy tupnąć tą nogą czy coś innego w takiej sprawie i pomyślałam sobie, że na tarczy powinny mieć lwie serce, za tą reakcję natychmiastową. Natomiast jakimi argumentami dysponowała ta druga Pani to się już nie zwindziałam, bo jak zaczęłam myśleć normalnie, to się okazało że ona przestała mówić, w ogóle. Więc nie wiem co tam miała w zanadrzu, jak chciała zareagować na niegodziwość. Ale uznałam, że taka reakcja z ich strony to była prawidłowa i godna szacunku a nie wyśmianie. Więc jak się widzi zło, to należy reagować na nie a nie pytać "co my możemy?". Mi się wydaje, że to jest nowe zjawisko z tym wojowaniem, tego wcześniej nie było - szczególnie u nas. Ludzie żyli koło siebie, wierzący chodzili do tej kaplicy, ci co nie chodzili, to nie chodzili ale to nie rzutowało w jakiś sposób na nas, nie było tematem rozmów. A teraz (obie te panie nie żyją), a to się zdarza i zaostrza. Jak gdyby bardzo się podkreśla swoją wiarę w coś/niewiarę. Kiedyś tego nie było. Ja chodziłam do szkoły przyklasztornej i tam jedna z koleżanek była żydówką a druga muzułmanką, ale nigdy nie było jakichś docinków czy innych brzydkich rzeczy. Chodziło się na różaniec czy rekolekcje, one jeżeli chciały to szły, a jeśli nie to nikt nie miał o to pretensji ani nic. Bo to nie jest dobre. Zwłaszcza, że to się odbija na wszystkich w jakiś sposób - ludzie przestali być życzliwi, a przecież w zasadzie niewiele się zmieniło, bo tak jak było te sto osób w Domu tak dalej jest, za to zwiększył się personel. Przedtem był lekarz czy pielęgniarka i salowe i na tej salowej wszystko się opierało właściwie. Ale nie było właśnie tego wytykania, że ktoś jedzie do bożnicy czy tam gdzieś indziej, jak teraz. I to jest pod adresem ludzi, którzy twierdzą, że są wierzącymi i deklarują się jako katolicy i nawet podkreślają to, np. fotografując się z jakimiś hierarchami. I wydaje mi się, że to jest niedobre. Należy się szacunek dla każdego człowieka a jeśli mnie coś razi, to mówię to: "słuchaj to mi się nie podoba" a nie w taki sposób jak teraz, taka dyskryminacja jakaś...



Na Wesoło!!!

Żona przestrzega męża:

- Kaziu, na tych imieninach nie przesadzaj z alkoholem. Pamiętasz, jak skończyłeś u Kowalskich?
- Nie...

Po badaniu Nowak pyta:

- I co to za choroba, panie doktorze?
- Nie wiem, dopiero sekcja zwłok wykaże.

- Dziwne - mówi Nowak do żony - ty masz niebieskie oczy, ja mam niebieskie oczy, a nasza córeczka ma piwne. Ciekawe po kim...
- A co, może powiesz, że piwa nie pijesz?!

Pukanie do drzwi:

- Otwierać, policja!
- A czego chcecie?
- Porozmawiać.
- A ilu was tam jest?
- Dwóch.
- To porozmawiajcie między sobą.

Nauczycielka pyta Kazia:

- Gdzie jest podmiot w zdaniu:
"Złodziej klejnotów został aresztowany"?
- W więzieniu, proszę pani.



W sklepie z wędlinami:

- Poproszę szynkę...
- Mam kroić w plastry?
- No, niech pani kroci...
Ekspedientka kroci, kroci i
kroci. W pewnym
momencie pyta:

- Już?

Klient popatrzył i kręci
głową:

- Nie.

Ekspedientka dalej kroci i wreszcie klient się odzywa:

- O, o, ten plasterek poproszę!



rysunki.bardzofajny.net

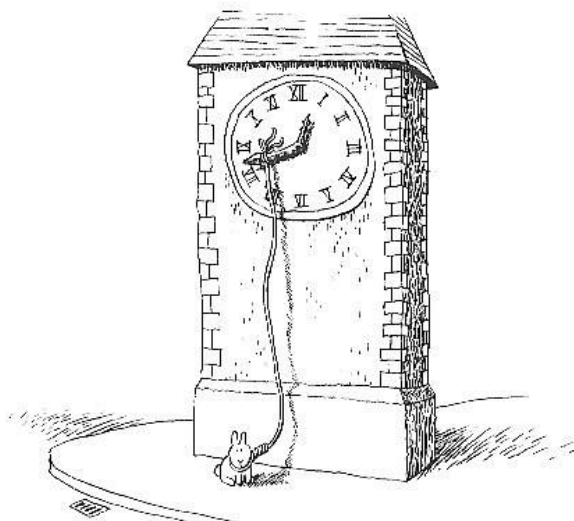
U okulisty:

- Panie doktorze, mam słaby wzrok.
- Sprawdzimy... proszę podejść do okna i spojrzeć w niebo. Co pan widzi?
- Słońce.
- To jeszcze dalej chciałby pan widzieć?

Żona do męża:

- Nie sadzisz, że ten kapelusz mnie odmładza?
- No cóż... robi co może.

Samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:

Irena Bełtowska

Marian Bucki

Krystyna Jakubik

Maria Ochońska

Krystyna Sobczyk

Janina Sołtyk

Irena Ślusarczyk

Fryderyk Tabin

Maria Żerda

Redaktor prowadzący:

Piotr Filipowski